

GAZETA 10 GRODZIENSKA

GR. No 38 WYDANIE POLUDNIOWE

Szpiega Demkowskiego aresztowano w samochodzie poselstwa sowieckiego Kompromitacja attache wojskowego płk. Bogowoja

Ledwie przebrzmiały w całym kraju echa salwy, od której zginął były oficer Sztabu Głównego Piotr Demkowski, ukarany za szpiegostwo i zbrodnie zdrady tajemnic wojskowych obcemu państwu, gdy oto rozchodzą się nowa niepokojąca i smutna zarazem wieść:

Władze zlikwidowały nową wielką aferę szpiegową.

Podobnie jak w aferze Demkowskiego i w tej sprawie tacy prowadzą do poselstwa obcego państwa mieszczącego się przy ul. Poznańskiej...

Czy trzeba mówić wyraźniej? Chyba to określenie zupełnie wystarczy, by każdy zrozumiał o jakie poselstwo chodzi...

W związku z tą drugą aferą szpiegową w Warszawie aresztowano podobno pewnego inżyniera.

Tyle dotychczas wiadomo w tej nowej sprawie, która zresztą łączy się z aferą Demkowskiego. Powróśmy do niej, do momentu aresztowania Demkowskiego.

Dopiero obecnie udało się ustalić jak to było w rzeczywistości.

Okoliczności te w wysokim stopniu kompromitują oficjalnie przedstawiciela poselstwa sowieckiego. Przebieg aresztowania był następujący:

Demkowski niedawno temu o zmierzchu przechadzał się na rogu ul. Polnej i Nowowiejskiej, ubrany oczywiście po cywilnemu, gdy zajął nagłe przed niego zamknięty samochód.

Gdy samochód stanął z wnętrza otworzone drzwiczki. Demkowski wsiadł pośpiesznie do samochodu, trzymając pod pachą teczkę z papierami.

Zanim jeszcze zatrzasnęły się drzwiczki samochodu otoczył ze wszystkich stron wywiadowcy. Na ulicy zrobił się jednocześnie zator z samochodów i wozów, co spowodowało zatrzymanie tajemniczego samochodu. Agenci aresztowali natychmiast Demkowskiego i odprowadzili do drugiego samochodu.

Śmierć 7 ludzi w płonącej nalcie

MOUNT- PLEASANT (Stan Michigan), 20.7. — Na tutejszym szybie naftowym strumień ropy zajął się płomieniem. Naskutek pożaru 7 osób poniosło śmierć.

Wybuch bomby w ogrodzie ministerstwa

KAIR (Egipt), 20.7. — W ogrodzie Ministerstwa Sprawiedliwości nastąpił wybuch bomby. Ofiar w ludziach nie było.

Drugiego osobnika, który przyjechał samochodem po szpiega nie można było aresztować. Był nietykalny. Okazał się nim Bazyli Bogowoja, attache wojskowy poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Tego samego dnia jeszcze Bogowoja ulotnił się z Warszawy, wyjeżdżając do Gdańska wrażliwym konsultat sowieckiego. Do dnia dzisiejszego Bogowoja z Gdańska jeszcze nie powrócił.

Płk. Bogowoja, zwyczajny marynarz podczas wojny światowej, bez żadnego wykształcenia fachowego i ogólnego, wybił się w okresie powstania marynarzy w Kronsztadzie. Od tego czasu zaczęła się jego błądząca kariera.

Oto fakty. Tak wygląda działalność nietykalnego przedstawiciela sowieckiej armii w Polsce.

Czytelnicy, którzy pamiętają jeszcze niezawodnie drukowaną u nas poprzednią powieść p. t. „Zona dwu światów”, mają w ostatnich dniach możliwość przekonania się, że to co stworzyła „fantazja” autora (al. powieści wcale nie odbiega od rzeczywistości codziennego życia.

Wstarczy przypomnieć sobie osobę Kalinka... z paszku przy ul. Poznańskiej.

Wstarczy przypomnieć sobie osobę Kalinka... z paszku przy ul. Poznańskiej.

Bank oszustów na Śląsku okradał kupców z całej Polski

MYŚLIWICE, 20.7. — W banku Spółdzielczo - Handlowym wykryto krociołowe nadużycia na szkodę rozmaitych firm z Pomorza, Poznania, Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi i szeregu innych miast. Polscy kupcy z tych miast dostarczali towary na Górny Śląsk, a Bank Spółdzielczo - Handlowy miał inkasować pieniądze i przesyłać je kupcom. Tymczasem bank przywłaszczwał pieniądze sobie.

Policia przeprowadziła w Banku rewizję i aresztowała właścicieli banku: Moszka Nusięka z Będzina, Izraela Szwejca z Dąbrowy Górniczej, Leona Kutnera z Król. Huty i Felicjana Szancera z Myszkowic.

Oszmista sięgają narazie 100.000 złotych.

Śmierć na ringu bokserkim od potężnego ciosu w twarz

KATOWICE, 20.7. — W Rybniku odbywał się mecz bokserki. Na ringu stanęli Ernest Jokiel z Kr. Huty oraz Józef Wielen. W piątym

rundzie Wielen został uderzony przez Jokiel w twarz tak silnie, że stracił przytomność. Odwieziono go do szpitala, gdzie zmarł.

Wstrząsający dramat sierżanta Zabił żonę za jej zgodą a później strzelił do siebie...

Nocy wczorajszej na polach Gołędzinowa pod Warszawą rozegrał się wstrząsający dramat.

Około godz. 3-ej nad ranem, jeden z przechodzących kolejarzy ustłwał

dwie strzaly rewolwerowe, które rozległy się w odległości kilkunastu metrów. O strzałach kolejarz zawiadomił komisariat policji. Jak ustalono, na polu leżał

trup jakiejś młodej kobiety, obok zaś niej leżał ciężko ranny sierżant. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć kobiety, jak się okazało 30-letniej Emilii Wróblewskiej.

Rannym wojskowym okazał się starszy sierżant, Józef Wróblewski z I baonu administracyjnego Min. Spr. Wojskowych. Wróblewski był ranny w prawą stronę, przyczem kula utkwiała pod skórą. Obok na ziemi leżał rewolwer z dwoma wystrzelonymi nabojami.

W reku zmarłej Wróblewskiej znaleziono

kartkę pisaną na maszynie, podpisaną przez Wróblewskiego oraz jego żonę. Z jednej strony kartki znajdowały się słowa:

„Stwierdzam, że mój mój, Józef Marjan Wróblewski odebrał mi życie za moją zgodą, gdyż będąc chorym i wyczerpanym, nie miałam się czasu się męczyć, a w dodatku z

chwila przeniesienia męża na prowincję, wszelka możliwość leczenia w szpitalu w stolicy odpada”.

Emilia Wróblewska. Na odwrotnej stronie kartki napisane było:

„Mnie osobiście wiadomość o przeniesieniu odebrała chęć do życia, gdyż po tylu latach mordercy, gdy zdołałam uzyskać mieszkanie, jak Bóg przykazał, i sądziłem, że

zaczęłam leczyć żonę i dzieci i udolabem zacząć prowadzić spokojny żywot, tu nagle zaczyna się nowo od początku i tak w nieskończoność. Sił do życia mi brak.

Józef Marjan Wróblewski. Jak wynika z treści tej kartki, Wróblewski najpierw zabił swą żonę, a następnie usiłował pozabawić się życia.

Zamordowanie strażnika granicznego przez przemytnika albo kłusownika

POZNAŃ, 20.7. — Dziś około godz. 5.40 rano został zastrzelony strażnik graniczny Michał Nowakowski z placówki Kębłowo w woj. poznańskim. Zachodzi przypuszczenie, że s. p. Nowakowski został zabity przez przemytnika, albo przez kłusow-

nika. Władze prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Przy zamordowanym strażniku zauważono brak karabinu, którego do tej pory nie odnaleziono.

30 zabitych i 200 rannych w strasznej katastrofie w kościele

LONDYN, 20.7. — W Loandzie (Angola portugalska) wydarzyła się straszna katastrofa. Podczas nabożeństwa załamał się w miejscowym kościele chór

i runął na ciżbę wiernych, stojących pod nim. Dotychczas wydobyto z gruzów 30 zabitych. Około 200 osób zostało rannych w tem 70 ciężko.

Targi o pożyczkę dla Niemiec

przeniesione z Paryża do Londynu

Bankierzy angielscy utrudniają porozumienie

BERLIN, 20.7 — Urzędowy komunikat delegacji francuskiej i niemieckiej o wyniku rokowań w Paryżu wywołał w Berlinie duże zadowolenie. Treść tego komunikatu oceniana jest jako sukces ministrów niemieckich. Narady paryskie nie doprowadziły jednak do zatwierdzenia kwestii pożyczki i gwarancji politycznych, jakie wzajemian za pożyczkę musiałyby dać Niemcy.

Sensację wywołał szczegół, iż kanclerz Rzeszy zaprosił Laval'a i Brianda do Berlina. Byłaby to pierwsza po wojnie wizyta ministrów francuskich w Berlinie. Data i szczegóły tej wizyty nie zostały jeszcze ustalone.

Mac Donald, Henderson i Snowden obradowali ubiegłej nocy do godziny 1-oj nad ustaleniem planu prac konferencji londyńskiej. Rząd angielski ma wystąpić na konferencji z pro-

jektom, według którego kredyty dla Niemiec z pożyczki międzynarodowej miałyby być oddane do Banku Angielskiego, który przekazywałby je Niem-

„Jeżeli Mussolini każe faszystki wystrzelają wszystkich biskupów“

RZYM, 20.7 — Zdrażnienie między Watykanem a partją faszystowską rośnie z dnia na dzień. Panuje przekonanie, że w najbliższym czasie dojdzie do zerwania stosunków dyploma-

com. Projekt ten spotkałby się ze stanowczym sprzeciwem Francji, która byłaby przez to pozbawio-

tycznych i przekreślenia traktatu laterańskiego. Prasa faszystowska jątrzy w dalszym ciągu pisząc, że jeżeli Mussolini każe wystrzelać wszystkich biskupów, to faszystki uczynią to bez wahania.

Zbrodnia we wsi Mosty Wielkie

Strzał przez okno zabił starorusina

LWÓW, 20.7 — We wsi Mosty Wielkie, pow. Żółkiew, został zamordowany wystrzałem, oddanym przez okno, 32-letni starorusin Grzegorz Malicki. Morderstwo ma prawdopodobnie

polityczne. Sprawy przypuszczalnie pochodzą z kół miejscowych „Proswity”, wśród których s. p. Malicki uważany był za zdracę sprawy ukraińskiej.

na możliwości kontroli nad kredytami udzielanymi Niemcom. Znany dziennikarz francuski, Juliusz Sauerwein na zapytanie jednego z dzienników berlińskich wyraził pogląd, iż londyńskie koła bankowe utrudniały porozumienie.

Banki angielskie żyją bowiem od lat, pożyczając w Paryżu na trzy procent, by Niemcom po-życzać na 6, 7 i 8 procent. Porozumienie niemiecko - francuskie jest naturalnie dla tych banków finansową katastrofą.

„Dolarowicze“ biorą w skórę

Panika wśród żadnych fałszywych zysków spekulanta dolarami, która rozpoczęła się jeszcze w sobotę, wczoraj trwała nadal. Pośladce gotówki dla larowej nie mogą obecnie pozbyć się swych zapasów, a najlepszym dowodem ich kleski jest fakt, że kurs dolara w obrębach prywatnych nadal kształtuje się niżej poziomu oficjalnego.

Udaremniły zamach na króla bandytów

CAIRO (Stan Nowy York), 20.7. — Policja zaareztowała 8 osobników, którzy przygotowywali plan zamordowania Jacka Diamonda. Wraz z aresztowanymi zabrano ponad 30 karabinów maszynowych, karabinów i rewolwerów.

Wicewojewodą łódzkim będzie p. Kirtiklis

ŁÓDŹ, 20.7. Nominacja wicewojewody łódzkiego na miejsce p. Roźniewskiego już jest zdecydowana. Wicewojewodą łódzkim zostanie dotychczasowy zastępca wojewody wileńskiego, p. Kirtiklis. (Ro).

Burza gradowa i huragan

poczyniły wielkie szkody w Dyneburgu

DYNEBURG (Łotwa), 20.7 — Nad Dyneburgiem przeszła bardzo silna burza. Huragan powyrwał w mieście słupy z przewodami elektrycznymi, z powodu czego dzielnice miasta

pozbawione były przez całą noc światła. W twierdzy dyneburskiej podczas burzy gradowej zostało wybitych przeszło tysiąc szyb.

Potworna zbrodnia pielęgniarki

Zła wrzątkiem pacjentkę za utratę pracy

W Londynie aresztowano pod zarzutem morderstwa nieką Annie Robson, 55-letnią pielęgniarkę. Zamordowana kobieta, 65-letnia Mildred Pochin, poddała się w styczniu

operacji ślepej kieszki, od tego czasu jednak stała niedomagająca i potrzebowała opieki zadowolonej i wyszkolonej pielęgniarki. W tym charakterze zaangażowała ona właśnie Annie Robson, której jednak obecnie, czując się już zupełnie dobrze, wymówiła po sąde.

swemi drzwiami upadła na posadzkę balną nieprzytomna. Wezwany lekarz stwierdził poparzenie całego pleców, piersi, głowy i twarzy, poza-tem ranę tłuczczą z lewej strony czoła.

Po kilkunastogodzinnych męczarniach nieszczęśliwa zmarła. Potworną zbrodniarkę aresztowano.

Wyprawa sowiecka do bieguna

MOSKWA, 20.7 — Z Archangielska w kierunku ziemi Franciszka Józefa wyruszył łamacz lodów „Malygin”. Poza uczonymi biorą w wyprawie udział dziennikarze i reżyserzy filmowi. Kierownik wyprawy prof. Wize oświadczył, że nie wierzy w możliwość odnalezienia Amundsen'a i że uważa, iż Amundsen nie żyje.

Rada miejska stolicy nie będzie rozwiązana

Kolportowane od dni kilku pogłoski o ewentualnym rozwiązaniu warszawskiej Rady miejskiej, a w związku z tem o nominacji komisarza rządowego do zarządu miasta, jak nas informują pozbawione wszelkich podstaw, sprawa rozwiązania bowiem Rady miejskiej w Warszawie jest w chwili obecnej nieaktualna.

Straszna zbrodnia ciemnego chłopa

Zakatował na śmierć obłąkaną żonę

ŁÓDŹ, 20.7. — Posterunek policji w Węglowcu został powiadomiony, że wieśniak tamtejszy Stefan Józwiak od dłuższego czasu

osobnił, inaczej djabeł całą wioskę opęta. Józwiak zamknął nie- szczęśliwą w chlewie, głodził ją, bił i katował,

aby wypędzić djabeła. Józwiakowa po uwolnieniu prze-wieziono do szpitala. Gdzie jednak zmarła z wycieńczenia.

Urzednicy-złodzieje

Okradali Kasę Chorych w Toruniu

Toruńskie władze policyjne aresztowały pięciu urzędników Kasy Chorych w Toruniu. Aresztowani dopuścili się poważnych nadużyć ponad 80.000 zł. Dokładnej sumy narazie jeszcze nie ustalono. Dochodzenia są w toku.

Należy oczekiwać jeszcze dalszych aresztowań. Dotychczas aresztowano urzędników kasjera Raczynskiego, Mosińskiego, Hory- że, Bergera i Szalkowskiego. Do Torunia przybyła komisja rewizyjna rady nadzorczej Kas Chorych, która przeprowadzi badanie ksiąg w toruńskiej Kasie Chorych.

Co piszą nasi Czytelnicy

Jak wybrnąć z kryzysu

I ulżyć ludziom ciężko pracującym

W dalszym ciągu toczącej się na tem miejscu wymiany zdań na temat obecnego kryzysu i ciężkiej w związku z tem dolii ludzi pracy, zamieszczamy dziś trzy listy. Pierwszy z nich wnosi garść słusznych myśli do wymiany poglądów na temat przyczyn bezrobocia, zubożenia urzędników i kryzysu w handlu.

List drugi, którego autorem jest rzemieślnik podwarszawski, jest pełną goręcej odpowiedzią na wynurzenia robтника z Łucka, który zarzucał urzędnikom że nie umieją żyć za swoje pensje a jako przykład dał swoją sytuację: zarabia 60 zł. miesięcznie i nie narzeka...

Wreszcie ostatni list jest skarga rzemieślnika z Suwałk, który ugina się pod ciężarem nałożonych nań podatków.

Jutro — dalszy ciąg dyskusji.

Ciekawe uwagi o bezrobociu, urzędnikach i handlu

Szanowny Panie Redaktorze! Toczy się od pewnego czasu na łamach poczytanego pisma Pana wymiana poglądów na temat przeżywanego obecnie ciężkiego kryzysu, skłania również i mnie do zabrania głosu w tej aktualnej sprawie. Sądzę, że uwagi moje będą dla Sz. Czytelników Pana ciekawe ze względu na

jedną z przyczyn obecnego kryzysu w nadmiernym obciążeniu podat- kowem kupiectwa. Mam na myśli w pierwszym rzędzie podatek obro- towy (przemysłowy), który w obec- nych czasach ogólnej niewypłacal-

gdyż po ukończeniu Akademii Hand- lowej w Lipsku byłem najpierw pracownikiem handlowym w szere- gu poważnych instytucji, następnie urzędnikiem państwowym wyższej kategorii i wreszcie teraz posia- dam własną firmę handlową, za- trudniająca parę osób.

Jako b. pracownik handlowy za- znaczyam z całą stanowczością, że jedną z największych przyczyn dzi- siejszego bezrobocia jest nadmierne obciążenie przedsiębior- ców świadczeniami socjalnymi.

A więc: Kasa Chorych, Zakład U- bezpieczenia Pracowników Umysło- wych i t. p. Instytucje te powstałe pod szumnym hasłem pomocy pra- cownikom, działalność swą (po- wiedzmy gorzką prawdę w oczy!) sprządzają przeważnie do udziela- nia mniej lub więcej

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę o zamieszczenie mojego listu. Mam nadzieję, iż tych kilka słów wpłynie uspokajająco na cho- re już i tak nerwy pokrzywdzo- nych urzędników państwowych. Staję w ich obronie, pisząc w od- powiedzi na list robтника z Łucka z dnia 17 b. m.

Trudno jest uwierzyć że ów ro- botnik z Łucka jest przy zdrowych zmysłach, a jeżeli nie jest on chory to każdemu z Czytelników musi się nasunąć pytanie:

kpi, czy o drogo pyta? Trzeba jednak stwierdzić, że znalazł się człowiek-fenomen, któ- ry zajął się na horyzoncie ciem- nych dni niedźnego żywota pracow- niczego — a nazywa się „Robotnik

ności zmniejsza i zmniejszać musi stan posiadania kupiectwa. W sytu- acji obecnej kupiectwo stało się tą przysłów- wą młokodajną krową, którą nie-

słusznie zarząca się. Prosząc w imię prawdy, o taska- wo pomieszczenie powyższych u- wag, kreśli się z szacunkiem Kazimierz D.

Rzemieślnik zarabiający 140 zł. miesięcznie płaci 20 zł. podatku

Szanowny Panie Redaktorze! Jestem rzemieślnikiem, prowadzę warsztaty na własną rękę od r. 1925. Zatrudniałem po 4 i 5-ciu robotni-ków, a dziś pracuję sam z pomoc- nikiem. Robię towar własnoręcz- nie i sprzedaję go na rynku.

Zarabiam po 45 zł. tygodniowo, z czego 10 zł. płacę pomocnikom. Pracuję tylko 4 dni w tygodniu, pozostałe dwa dni muszę stać na ry- nku i sprzedawać swój towar.

Teraz mam o 50 proc. mniej swe- go towaru, niż miałem w poprzed-

nich latach, więc stopniowo towar mój gnie.

Mam świadectwo przemysłowe 4-ej kat. za handel na rynku, ale czyż można nazwać prawdziwym handlem sprzedaż towaru swojej własnej roboty na rynku?

Oprócz świadectwa przemysłowe- go, które kosztuje około 30 zł., mu- szę płacić podatek obrotowy, wyno- szący 150 zł. rocznie, oprócz po- datku placę placawo na rynku 20 zł. rocznie, więc mam płacić z tego niedźnego ziemiosła

200 zł. podatku oprócz podatku mieszkaniowego, który wynosi około 30 zł. rocznie. Czy ja jestem w stanie zapłacić ze swych zarobków tyle podatków? Przyjdzie czas, że zabiorą mi za po- datki ostatni towar i pozbawią mnie ostatniego zarobku, z którego żyje i utrzymuje rodzinę.

Ostra odpowiedź rzemieślnika robotnikowi z Łucka

Skończy się tedy chłodnie i głod- nie dni pełne rozmyślań jak prze- wegetować od 1-go do 1-go, skąd wziąć na szkołę i książki dla dzieci (bo przecież oświata jest potrzebn- a na analfabetami wszyscy nie mo- gą być), skąd wziąć na kawałek chleba, czem komorne zapłacić, za co obojętnie kupić (przecież bosu nie każą jeszcze chodzić w Warsza- wie).

Skończy się troski, gdy zasięgnię- my porad i cennych wskazówek od robotnika z Łucka, który kpi z nas wszystkich w żywe oczy.

J. G.
rzemieślnik podwarszawski.

A gdzie te pieniądze idą, jak nie na pensję urzędników. Za te pieniądze u nas nie nie budują, ani żadnych robót inwestycyjnych nie przeprowadzają. Nie dziwne- go, że w naszym skarbie są deficy- cyty, gdy dziś mamy o 50 procent więcej urzędników niż potrzeba.

Witold Sterman z Suwałk.

Gielda

Dolar:	9.66.
Bank Polski:	120.00.
5 proc. poz. konwersyjna:	45.00.
10 proc. poz. kolejowa:	104.00.
Rubel złoty:	4.89.

Znakomity pisarz G. B. Shaw w Warszawie

Uciekł od powinszowań do Moskwy

Wczoraj wczesnym rankiem po- ciągiem moskiewskim przejechał przez Warszawę w drodze z Lon- dynu do Rosji Soczewicki sławny pisarz angielski, zwany „królem paradoksu” G. Bernard Shaw.

Już w Berlinie na stacji G. B. Shaw oświadczył, że z zasady nie odpowiada na pytania dziennika- rzy.

Mimo tej zasady red. Janowi Szčerbińskiemu z „Kurjera Czerwonego” udało się uzyskać rozmowę z cietym i dow- cipyim pisarzem angielskim.

Bernard Shaw oświadczył, że chciałby dłuższy czas zatrzymać się w Warszawie, ale nie wie, czy to mu się kiedy uda.

Chciałbym uszyć wasze Stare Miasto, o którym tyle słyszałem...

Dziennikarz życzył szczęścia B. Shawowi w nadchodzącą 75 rocz- nicę jego urodzin.

W odpow. „zi „Król paradoksu” groził lekko ręką i zaznacza że wytwarzających tylko chaos.

Wreszcie jako kupiec upatruje

właśnie przez tem powinszowa- niami ucieka z Anglii.

Bolszewicy starają się bardzo Pa- na, Mistrzu pozyskać — mówi wy- stawnik „Kurjera Czerwonego”.

Przed onl m Lenina zna- lom już teście Marxa — pada odpowiedź, która można w różny sposób rozumieć.

G. B. Shaw udaje się do Rosji z Lady Mary Wither Astor, lordem Waldorf Astor, hrabią of Hever, współwłaścicielem „Observer’a”, prezesem rady nadzorczej „Time- sa” i członką Izby Lordów, z mło- dym Dawidem Astor, z miss Ger- trudem Ely, lordem Lothian i Mr. Tennenth.

Podróż G. B. Shawa i pobyt w Rosji ma trwać około 10 dni.

Kiedy wracam — odpowiada G. B. Shaw na ostatnie pytanie. Pewnie za 10 dni.

ale mam nadzieję, że nie będziecie wiedzieli o dacie mojej przejazdu powrotnego

śmieje się i mruga oczyma. Po zdjęciach fotograficznych po- ciągi rusza pełną parą.

Dzień zmiennych przeżyć

Godziny ranne zaznacza się gorzej, dzięki rozczarowaniu i nieporozu- mieniu, przyczem o godz. 9-ej może się przejawić zderowanie i niepo- kój. Później jednak nastąpi duża ru- chliwość i przedsiębiorczość, która o- szlagie najwyższe napięcie o godz. 14-ej. Później zaczyna działać silno wpływy ujemne i nasze wysiłki nie da- dą dodatnich rezultatów. Ludzie, z którymi się w tym czasie zetknemy, lub których poznamy, będą mieli ujem- ny wpływ na nasze życie. Wiecej na- tomiast zapowiada się bardzo intere- sująco, obiecując nowe projekty, ory- ginalne idee i spotkania ludzi nieco- dziennej.

Burze i ulewy

Zachmurzenie przeważnie duże ze skłonnością do burz i ulew, zwłaszcza na Podkarpaciu. Ciepło, potem ochło- dzenie. Slabe wiatry miejscowe.

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

Tydzień kolejarzy

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach

Śmiech — to zdrowie! Codziennie piszemy o ciężkiej i nie wesołej doli ludzi pracy. Trudno się uśmiechać, gdy się słucha tych, których niepewność jutra, obawa przed wszystkim co ich czeka i bieda dzisiejsza — lekkiem ustawicznym napawa. Lecz spróbujmy! Opowiemy dziś historyjkę, która się zdarzyła naprawdę. Słuchajcie! W pewnym kraju był dzien-

nik który postanowił wprowadzić zamiast pewnej ilości codziennych notatek o zabójstwach, kradzieżach i włamaniach —

dział ludzi pracy.
W którym mogliby się przedstawić wicele różnych zawodów, niczem nie krepowani, wypowiedzieć o swoich troskach i niedolach, o swoim życiu i pracy. Ludzie najczęściej widzą tyl-

ko swoją niedzielę i swoje podwórko. Dobrze więc pokazać i opowiedzieć tym, którzy zaradczą komuś zarobków, którzy pewien zawód uważają za próżniaczy lub za t. zw. „lekką pracę” — jak się sprawa przedstawia naprawdę.

Zresztą nie wnikając głębiej w te rzeczy, chodziło wspomnieć nemu dziennikowi o rzecz najważniejszą i prostą. O wolne prawo głosu dla

każdego pracownika.
W tym celu przedstawiciel dziennika wędrował codziennie po fabrykach, warsztatach i biurach, docierał wszędzie, gdzie pracują ludzie i wszystko co mu opowiedzieli, jaknajwierniej spisywał.

Wszystko było w porządku. Przyszła kolej na czas, gdy trzeba było oddać głos zawodowi, który skupia w sobie setki tysięcy członków. Zawód ten posiada potężną organizację zawodową, która we

własnym, dużym i nowoczesnym gmachu w stolicy, zatrudnia wielu, wielu płatnych urzędników. Wszystko to się utrzymuje i urosło, ze składek członków, rozsiąanych po całym kraju.

Organizacja stworzona, utrzymywana ze składek członków, którzy nieraz, niedostatecznie wynagradzani ostatnie grosze oddają na — Związek. Organizacja, o której z uciechą myśli każdy z tych, którzy do niej należą: „kosztuje nas dużo, ale ma myżo opiekę naszych interesów, obronę przed krzywdą i bezprawiem”. Setki i tysiące pracowników tej organizacji z dumą myślą o tem, że w eleganckim, ślicznym gmachu dzie-

siatki ludzi przy biurkach amerykańskich pracują i radzą nad tem wszystkim, czego oni zapracowani i oddaleni załatwić nie mogą.

Cheąc dowiedzieć się o pracy, niedostatku, żalach i bolączkach tego zawodu, poszedł przedstawiciel dziennika do siedziby Zarządu Związku Zawodowego.

Gdy na miejscu powiedział o co mu chodzi, okazało się że wszyscy są szalenie zapracowa-

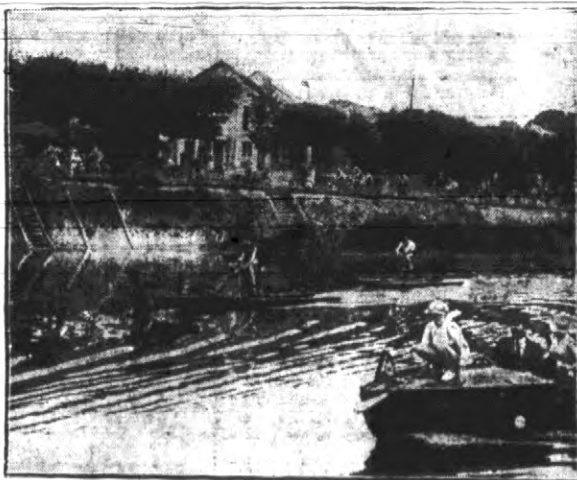
ni a poza tem: sekretariat obsługi go do wydziału oświaty. Wydział oświaty do wydziału płac i prac. Wydział płac i prac do Zarządu. Zarząd do sekretariatu, sekretariat do wydziału płac i prac, wydział płac i prac do... i t. d. Zabawa taka mogłaby trwać dowolnie długo, ale nie chcemy nudzić naszych Czytelników. Więc kończymy tu całą historję oświadczeniem jednego z dygnitarzy Związku, który po tych wszystkich przygodach oświadczył — nieszczęsnemu dziennikarzowi, że zarząd —

żadnych wywiadów nie udziela. Może ten dygnitarz ma rację... Cóż mogą wiedzieć dobrze wynagradzani pracujący w miłych biurach, spokojni o jutro ludzie i urzędnicy, o życiu, nędzy, troskach i niedoli ludzi, którzy na nich placą składki?... Przecież najprawdopodobniej wystarcza zupełnie to, że placą. A jeśli chodzi o codzienną czarną pracę pracowników należących do związku, mówi się o niej na wiecu, przed wyborami, wogóle wtedy.

olbrzymiej armji funkcjonariuszy kolejowych. Albowiem gdy pracownik **jest odpowiednio wynagradzany i pracuje w odpowiednich warunkach** — napewno dobrze się w jego warstacie pracy dzieje. A niedobra jest przyszłość tego przedsiębiorstwa — gdzie jest inaczej. Cały tydzień poświęcimy —

kolejarzom. Konduktor i maszynista, palacz i zwrotniczy, telegrafista i robotnik warsztatowy — wszyscy opowiedzą nam o swych troskach, pracy, życiu. Wszyscy mają prawo głosu. Dzień jutrzejszy jest poświęcony temu, który jest zawsze w pracy kolejarskiej — na przedzie. Jutro ma głos — **maszynista kolejowy.**

Nowy sport



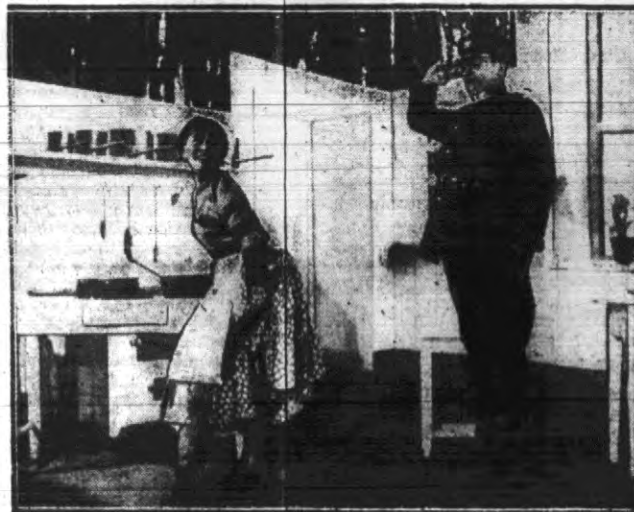
Wielkie zainteresowanie wzbudza nowa odmiana sportu kolarsko-wioślarskiego. Połączenie roweru z odpowiednimi pływakami, stworzyło t. zw. „hydrocykl” — który pozwala przebywać z wielką szybkością przestrzeń wodną.

Upały! Upały!



Ostatnio przepływała przez Europę fala upałów. Pomocą, wskutek wielkiego zapotrzebowania nie wystarczały zwykłe skrapiacze ulic, radzono sobie rozmaicie. Zdjęcie przedstawia dwóch skrapiaczy ulic w jednym z miasteczek szwajcarskich. Zbiornik z wodą — na plecach, wylot natryskowy rurowy — w reku.

Sielanka w kuchni



Jedna ze scen doskonałej rewji „Ale humorek jest” granej z powodzeniem w warszawskim teatrze „Morskie Oko”. Walter jako ufan i Zabczyńska jako kucharka w skeczu p. t. „Wiktorja i jej ufan”.

Sport pływacki



W Ameryce jest pływanie jednym z najbardziej ulubionych sportów. Oto nowa figura pływacka, utworzona przez kilku miłośników tego sportu, w Palm-Beach na Florydzie.

Cwiczenia marynarki angielskiej



W czasie ostatnich wielkich manewrów floty angielskiej, zastosowano, nowy, podobno niezawodny typ maski gazowej. Zdjęcie przedstawia dwóch marynarzy, którzy w czasie ataku gazowego, unoszą rannych towarzyszy.

Najmilszy sport



Anglicy uprawiają z niesłychanym zapałem — wioślarstwo. Coroczne zawody wioślarskie między miastami Oxford i Cambridge — są światem narodowym. Oto grupa miłośników wioślarstwa. Różne, jak widzimy mają wymiary...

Odpoczynek niedzielny



Zdjęcie przedstawia namioty, które w olbrzymim narodowym parku St. Zjednoczonych w Yellowstone — postawili niedzielni wycieczkowcy. Wieczorem pakuje nie namioty do obok czekających samochodów — i wraca do domu.

Niezwykła klęska gradowa

W NOWOGRÓDZKIEM

Zniszczenia dorównują rozmiarami powodzi wiosennej

Ludność woj. Nowogródzkiego przeżywa nową klęskę — niebываła burza poczyniła straszne spustoszenia.

Zaczął się od ulewy, która stopniowo przemieniła się w olbrzymi grad połączony z silnym wichrem i piorunami.

W Nowogródzku zalane zostały dzielnice niżej położone tak, iż mieszkania suterenu zostały zatopione i w szeregu wypadków wzywano straż ogniową dla ratowania mieszkańców zatopionych lokalów.

Szereg domów i wiele dachów zostało silnie uszkodzonych. Między innymi został zupełnie wskutek wichury zerwany dach domu Tatarowa przy ulicy Grodzkiej oraz 6 dachów na Pierście, Bazylijskiej, Tatarskim zaułku i t.d. Poza tem zostały poważnie uszkodzone roboty kanalizacyjne na ulicy Racewii. Spadająca chmura poprzerywała prze wody elektryczne, tak że kilkanaście przewodów zastąpiło tylko prowizorycznie naprawionych, celem dostarczenia miastu prądu.

Jeszcze straszniejsze spustoszenia poczyniła burza gradowa na prowincji.

Z powodu poprzerywania linii telefonicznych i telegraficznych nie sposób ustalić całokształtu obrazu klęski. W każdym jednakże razie straty są ogromne i wynoszą zapewne wiele tysięcy złotych.

W wielu miejscowościach grad zniszczył doszczętnie dojrzewające zboże.

Również okopowe zostały zniszczone. W miejscach, których przeszła burza gradowa w wielkich wypadkach po kartoflach nie zostało śladu. W ogrodach uległy zupełnie zniszczeniu ogórki i inne jarzyny. W wielu miejscach po ogrodowiznie i wogóle okopowych niema żadnego śladu. Burza gradowa zmieszala dojrzejący dorobek ludzki z ziemią.

Poważnie ucierpiały drogi. Z powodu ulewy potworzyły się na drogach formalnie potoki i rzeki które w szeregu miejsc poczyniły głębokie wyrwy w jezdnicach.

W kilku miejscach piorun uderzył w zabudowania. Dzięki jednak ulewie wynikły stąd pożar został natychmiast ugaszony, bez żadnej zewnętrznej pomocy. Między innymi piorun uderzył w kilka miejsc i w Nowogródzku.

Uszkodzone zostały także przewody elektryczne i elektrownia w Nowogródzku przez pewien czas była nieczynna.

W każdym razie jest to klęska zbliżona co do rozmiarów szkód z tem, co pozostawiła po sobie powódź. Jeżeli chodzi o miejscowości położone bliżej Nowogródka, to huragan poczynił straszliwe spustoszenia w gminach Rajczańskiej i Horedeczńskiej, gdzie zniszczenie docho-

dzi do 100 procent. W gminie Wsielubskiej w przeszło 15 wioskach wskutek huraganu i gradobicia zostały zniszczone prawie zupełnie zboża, warzywa, sady i t.d. Przerwanie połączeń telefonicznych nie pozwala ustalić z całą pewnością rozpiętości szkód.

PODRÓŻ STATKIEM DO DRUSKIENIK

Nowa próba zapoczątkowania stałej komunikacji

Z powodu nieregulowanych stosunków z Litwą stały ruch komunikacyjny na odcinkach granicznych Niemna od szeregu lat został poniechany.

Ostatnio ponowiono próbę zapoczątkowania stałej komunikacji. W próbnej tej podróży wzięli udział między innymi pp.: dow. O.K. III gen. Litwinowicz z małżonką, starosta powiatowy w Grodnie Robakiewicz oraz szereg przedstawicieli sfer cywilnych i

wojskowych.

Statek, który wyruszył z Grodna o godz. 8 rano, przybył do Druskienik o godz. 2 pp., gdzie był oczekiwany przez przedstawicieli miejscowego społeczeństwa z p. burmistrzem Trojanem Przyborą na czele, który witając przedstawicieli władz wyraził życzenie miejscowego społeczeństwa, ażeby odbyta podróż była zapoczątkowaniem stałej komunikacji na Niemnie.

ONIEMIAŁY MORDERCA NAD TRUPEM

ofiary swej głębokiej nienawiści

Długo ciągnął się spór między Michałem Uzdo a Franciszkiem Boraczem. Byli to bogaci rolnicy we wsi Żebruny, powiatu szuczynińskiego, którzy od dawna kłócili się o 4 włoki ornej ziemi.

Sytuacja była niezmiernie zawiła, a to z tej racji, iż obaj, dziwnym zbiegiem okoliczności, posiadali dokumenty, stwierdzające ich słusność pretensyj.

Boracz, mając nieokielzany charakter, często odgrażał się przed sąsiadami, iż zamorduje Uzdę. Do gróźb tych nie przywiązywano znaczenia, sądząc, iż Boracz chce w ten sposób zastraszyć przeciwnika.

Aż tu raptem w nocy, w do-

mu Uzdy huknęły 2 wystrzały. Zbudzeni ze snu wieśniacy, udali się na miejsce wypadku, gdzie oczom ich przedstawił się krwawy obraz.

Na podłodze leżał trup Uzdy, z przestrzeloną głową. Nad nim, z dymiącym jeszcze rewolwerem, stał Boracz, oniemiały rezultatem swego uniesienia.

Zbrodniarza skrupowano powrozem i odstawiono do najbliższego posterunku policyjnego.

Po sporządzeniu aktu oskarżenia, sprawa znalazła się w Sądzie. W rezultacie, mściwy gospodarz, wobec udowodnienia mu zbrodni z premedytacją, został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

Autobus z pasażerami w płomieniach

Autobus pasażerski Bl.Nr.77643 należący do Joseła Kołtuńskiego, kursujący na szlaku Trzcianne — Białystok w sobotę o godzinie 6-ej rano na 4-ym km. od Trzciannego stanął w płomieniach.

Przyczyną pożaru — iskra z motoru. W ciągu kilku minut cały autobus spłonął doszczętnie. Na szczęście obsługa i je-

den pasażer zdążyli w porę wyskoczyć.

Kwasem solnym chciała przerwać pasmo życia

W hotelu Warszawskim w Grodnie od paru dni zamieszkała Adela Piotrowska z Białogostoku.

Wczoraj w celach samobójczych napila się kwasu solnego.

Denatkę odwieziono do szpitala Miejskiego. Przyczyny targnięcia się na młode życie narazie nie ustalono.

Weselny boks

Czczęto, Kuzuk i Soroka szamponami

Dn. 20 b.m. około godz. 2-ej w nocy, we wsi Olszanka Wielka gm. Hornica w domu Filipa Filipowicza odbywała się zabawa weselna. Wesele, jak to zwykle na wsi bywa nie obeszło się bez bójki.

Otóż dorodna trójka młodzieńców Soroka Aleksander, Kuzuk Kazimierz i Czczęto Stanisław w czasie kłótni z synem gospodarza domu Józefem Filipowiczem, na poparcie słuszości swoich argumentów, dotkliwie go pobili, tak że musiano go odwieźć do szpitala Sejmikowego w Grodnie.

Józef Filipowicz po nałożeniu opatrunku czuje się zupełnie dobrze.

Pożary i zgłiszcza

W nocy na 20 b.m. o godz. 1-ej we wsi Stryjówka gm. Jezioły spalił się dom mieszkalny i chlew na szkodę Hirsza Berkowicza.

Straty wynoszą około 2200 zł. Przyczyną pożaru narazie nie zostało ustalonych.

Znów pożar lasu

w Jezlorach

W lesie maj. Jezioły spalił się młody las na przestrzenie 2 ha oraz 83 mtr.³ drzewa opalowego sosnowego na szkodę firmy „Name i Both”. Straty wynoszą około 830 zł. Drzewo było ubezpieczone.

Jest to już drugi pożar tego lasu w ostatnich dniach. Policja prowadzi dochodzenie.

Widowiska

Kino Polonia — „Marsz weselny”.
Kino Apollo — „Białe róże”.

OSTATNIE DNI POBYTU,



Przejazdem na kilka dni zatrzymał się w Grodnie słynny

ASTROLOG-JASNOWIDZ

ANTONI WASILEWSKI

który z linii dłoni i twarzy odczytuje przyszłość i przeszłość każdego. Daje porady, informuje o szczęśliwych dniach miesiącach i latach.

Cena od półtora złotego.

Adres: Grodno Bożniacka 14 m. 3 (z frontu) blisko Poczty 5-10 od 10 r. do 8 w. 494

Prenumerata miesięcz. z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-spztał. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Opow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik 21